

GADŹETKA

Gazetka Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Olszynie



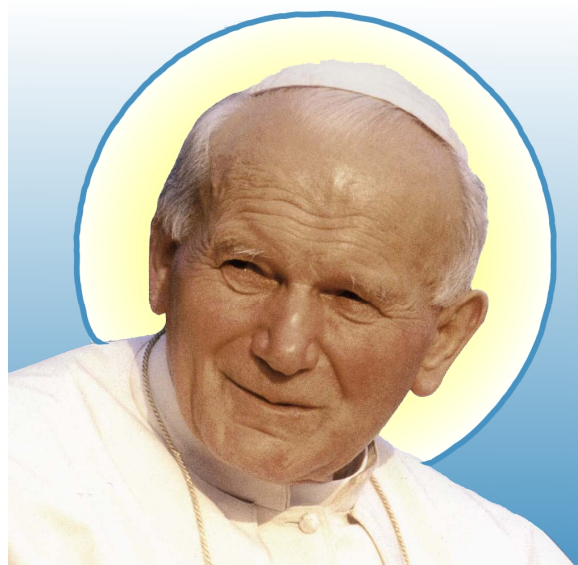
*Prosiłem Boga o wodę,
Dał mi ocean.
Prosiłem Boga o kwiat,
Dał mi ogród.
Prosiłem Boga o drzewo,
Dał mi las.
Prosiłem Boga o przyjaciela,
Dał mi CIEBIE.*



*Jest we mnie kraina przezroczysta
w blasku jeziora Genezalet -
i Łódź... i rybacza przystań,
oparta o ciche fale...
i tłumy, tłumy serc
zgarnięte przez Jedno Serce,
przez Jedno Serce najprostsze,
przez najłagodniejsze.*

W numerze:

- *Jak dzisiaj dochodzi do beatyfikacji i kanonizacji?*
- *10 niezwykłych cudów, które dokonały się za wstawiennictwem Jana Pawła II.*
- *Droga do świętości – KOMIKS.*
- *Oko w oko ze Świętym – reportaż.*
- *Kremówki papieskie.*



Stopka redakcyjna:

Redakcja: Magdalena Piekarcz, Paulina Niziołek, Marlena Słowik,
Patrycja Mikos I, Kinga Grędel, Patrycja Mikos II

Opiekun gazetki: mgr Bożena Brzęczek

Skład i opracowanie graficzne: mgr Marcin Bąk

Kanonizacja i beatyfikacja

Jak dzisiaj dochodzi do beatyfikacji i kanonizacji?

Jak te procesy przebiegają?

Przyjęto zasadę, że każdy z takich procesów może się rozpocząć tylko w diecezji w której zmarł kandydat na ołtarze, jeżeli biskup tej diecezji uzyska odpowiedź Stolicy Apostolskiej, że nie ma przeszkód w tej sprawie. Mogą o to prosić wierni, może tego dokonać sam biskup, ale podstawą do takiej decyzji musi być zawsze przekonanie wspólnoty kościelnej o świętości kandydata. Nazywa się ją „fama sanctitatis”. Opinia świętości powinna być spontaniczna, nie wywołana sztucznie, stała, trwała, rozpowszechniona między osobami godnymi wiary. Innymi słowy, potrzebne jest coś takiego, co pojawiło się w dniu pogrzebu Jana Pawła II, kiedy wierni, zgromadzeni na Placu św. Piotra w Rzymie wyrazili swoją opinię hasłem: „Santo subito”. Taka opinia uważana jest za głos ludu Bożego, który należy przyjąć i rozważyć. Drugim konstytutywnym elementem jest walor eklezjalny sprawy, czyli jej aktualność w dzisiejszych czasach. Za prowadzeniem sprawy mogą też przemawiać duchowe korzyści, jakie beatyfikacja może przynieść Kościołowi.

Sam proces, przypominający procedurę stosowaną w prawie świeckim, dokonuje się w trzech etapach. Pierwszym jest proces diecezjalny czyli zebranie materiału dowodowego, drugim jest faza studyjna, polegająca na opracowaniu „positio”, trzecim zaś i ostatnim jest etap oceny spraw, który podejmują kolejne Komisje Kongregacji. Ich głos ma charakter doradczy. Ostateczną decyzję podejmuje papież.

Proces diecezjalny

Polega na powołaniu Trybunału i jego składu osobowego. Trybunałowi przewodniczy sam biskup lub jego delegat. W skład Trybunału wchodzi także rzecznik sprawiedliwości („promotor iustitiae”), notariusze, a w przypadku cudu biegli. Zadaniem Trybunału jest zebranie materiału dowodowego i przesłuchanie świadków wskazanych przez postulatora oraz świadków powołanych przez Trybunał z urzędu („ex offio”), np. członków komisji Historycznej. Obok Trybunału pracują niezależnie dwie Komisje. Jedną to Komisja Historyczna. Jej zadaniem jest zebranie dokumentów, które w sposób wiarygodny odtwarzają życie, postać i działalność Sługi Bożego. Drugą to Komisja Teologiczna. Teologowie mają za zadanie przebadać pisma Sługi Bożego, przynajmniej te wydane drukiem i odpowiedzieć na pytanie, czy treści w nich zawarte są zgodne z nauką Kościoła.

Biorąc pod uwagę przypadek Sługi Bożego Jana Pawła II, który zmarł w Rzymie, proces rozpoczęła i prowadziła w całości diecezja rzymska, ona też powołała postulatora, który jest motorem działania w procesie. Trybunał rzymski, zwrócił

się o pomoc prawną ze strony trybunałów pomocniczych, które zostały powołane w Krakowie i w Nowym Jorku. Pytania do świadków, ewentualnie biegłych opracowuje rzecznik sprawiedliwości we współpracy z postulatorem, ale trybunały pomocnicze mają dużą swobodę, podyktowaną różnymi okolicznościami, by pytać o sprawy, które nie zostały uwzględnione w pytaniach przesłanych z Rzymu. Wyniki pracy trybunałów pomocniczych, zwanych rogatoryjnymi, przesyła się do trybunału diecezjalnego w Rzymie, w tłumaczeniu na język włoski.

W gestii trybunału diecezjalnego jest też rozpatrzenie, czy Słudze Bożemu nie jest oddawany kościelny kult publiczny. Przed zamknięciem postępowania Trybunał starannie wizytuje grób Sługi Bożego, mieszkanie w którym mieszkał i zmarł oraz miejsca w których ktoś mógłby umieszczać znaki jego kultu. Taki kult jest zakazany przed aktem beatyfikacji.

Postępowanie w Kongregacji dla spraw Kanonizacyjnych

Kongregacja jest zaangażowana już w proces diecezjalny, pomagając biskupowi przy zbieraniu dowodów dotyczących cnót i cudów. Po otrzymaniu akt sprawy z diecezji, Kongregacja sprawdza jego ważność i wyznacza relatora, pod kierunkiem którego opracowuje się „positio” czyli obszerny raport, ukazujący duchową sylwetkę Sługi Bożego, zwłaszcza praktykowane przez niego cnoty i nadzwyczajne wydarzenia jakie dokonały się za jego wstawiennictwem.

Po wydrukowaniu „positio” następuje faza oceny pracy przez Komisje Kongregacji. Są nimi, tylko w sprawach dawnych, Komisja Historyczna, Komisja Teologiczna i Komisja Biskupów i Kardynałów. Natomiast sprawy związane z cudem są oceniane przez Komisję Medyczną, Komisję Teologiczną oraz przez Komisję Biskupów i Kardynałów.

Jeżeli wszystkie te prace wypadną pomyślnie, wydawany jest, za zgodą papieża, dekret o heroiczności cnót i dekret o uznaniu cudu. Obydwa dekrety są aprobowane przez papieża, a następnie odczytywane w jego obecności, i podane do publicznej wiadomości.

Ostatnim akordem procesu beatyfikacyjnego jest uroczysty akt beatyfikacji, dokonywany przez papieża, lub przez jego delegata.

Kanonizacja nie wymaga ponownego procesu i może dojść do skutku po uznaniu drugiego cudu, ale dokonanego już po dekretach stwierdzających heroiczność cnót Sługi Bożego i uznaniu pierwszego cudu, potrzebnego do beatyfikacji. Decyzję o kanonizacji podejmuje papież.

10 niezwykłych cudów, które dokonały się za wstawiennictwem Jana Pawła II

Od śmierci papieża Jana Pawła II, który w wielu środowiskach cieszy się sławą największego Polaka w historii, minęło w 2011 roku 6 lat. Niemal tyle samo trwa już proces beatyfikacyjny Ojca Świętego. Pomimo donośnych okrzyków, jakie można było usłyszeć na Placu św. Piotra podczas uroczystości pogrzebowych papieża Polaka, wzywających do natychmiastowego uznania jego świętości, Watykan zdecydował się na przeprowadzenie postępowania. Większość ludzi nie ma jednak wątpliwości, że ogłoszenie Jana Pawła II błogosławionym, a potem świętym, to tylko kwestia czasu.

Do pomyślnego zakończenia toczącego się procesu beatyfikacyjnego niezbędne jest uznanie cudów dokonanych za wstawiennictwem Jana Pawła II. Specjalna komisja, która zajmuje się badaniem niezwykłych przypadków uzdrowień zaopiniowała już kilka medycznych fenomenów. Poza sprawami, które są przedmiotem badań watykańskiej komisji istnieje szereg innych casusów, co do których wierni nie mają wątpliwości, że są dziełem boskiej interwencji. Na całym świecie odnotowano już dziesiątki niesamowitych wypadków, które wyznawcy przypisują poparciu Jana Pawła II. I pomimo tego, że nie zostały oficjalnie uznane przez Kościół niezwykle skrupulatnie badający każdą sprawę, wniosły radość do życia osób, które doświadczyły ich "na własnej skórze".

Oto 10 niezwykłych cudów, które dokonały się za wstawiennictwem Jana Pawła II:

Rafał z Lubaczowa

16-letni Rafał z Lubaczowa, chorujący na raka węzłów chłonnych i podopieczny fundacji „Mam marzenie” poprosił o audiencję u Ojca Świętego. Jego prośba została spełniona. Pomimo małych problemów organiza-

cyjnych 1 lipca 2004 r. chłopak wziął udział w prywatnej audiencji. W jej trakcie odbył kilkuminutową rozmowę z Ojcem Świętym. Jak się później okazało, kilka miesięcy potem Rafał wyzdrowiał.

Historia ta ujrzała światło dzienne już po śmierci Jana Pawła II. Opowiedział ją Polskiej Agencji Prasowej Piotr Piwowarczyk z fundacji „Mam marzenie”.

Francesco

Pochodzący z Włoch Francesco cierpiął na różne dolegliwości spowodowane niedorozwojem układu odpornościowego. Chłopiec cierpiął na chroniczne zmęczenie i nieustannie trapiony był przez infekcje. W 2002 r., kiedy chłopiec miał 9 lat, wraz ze swoją mamą wziął udział we Mszy Świętej celebrowanej przez Jana Pawła II. W jej trakcie Ojciec Święty pobłogosławił dziecko. Po wyjściu z kaplicy, wszystkie dolegliwości ustąpiły, a Francesco powiedział, że uczucie zmęczenia minęło. Młody Włoch przyznał, że w trakcie błogosławieństwa poczuł się tak, jakby na jego ciało z dłoni papieża spłynęło cudowne ciepło.

Angela Baronni

Pochodząca z Kanady Angela Baronni cierpiała na raka szpiku kostnego. W 2002 r., kiedy miała 16 lat brała udział w Światowych Dniach Młodzieży, które odbywały się w Toronto. W trakcie cyklicznej imprezy, dziewczyna spotkała się z Janem Pawłem II, który położył rękę na jej głowie i jej błogosławił. Odbył z nią też krótką pogawędkę.

Tuż po spotkaniu objawy choroby zaczęły ustępować, a Angela, która była zmuszona do poruszania się na wózku inwalidzkim, wstała o własnych siłach. Wkrótce jej lekarz prowadzący stwierdził, że Kanadyjka jest zdrowa. Przedstawiciel świata medycyny nie potrafił jednak

znaleźć argumentów, które mogłyby racjonalnie wytłumaczyć tak nagły powrót Angeli do zdrowia.

Siostra Marie Simon-Pierre



Ten cud został właśnie uznany przez Watykan. Chodzi o głośny przypadek uzdrowienia siostry zakonnej Marie Simon-Pierre, która przez lata cierpiała na chorobę Parkinsona. Kilka lat temu zakonnica wyjawiała, że tuż po śmierci Jana Pawła II, siostry z jej zgromadzenia zaczęły się za nią modlić do papieża. Efekty modlitwy były zdumiewające - 2 czerwca 2005 r. wszystkie objawy choroby całkowicie ustąpiły, a pochodząca z Francji siostra wróciła do pracy.

Zakonnica, która z powodu choroby nie mogła wykonywać swoich obowiązków, wróciła do pracy i jak twierdzą przedstawiciele Watykanu, pracuje teraz ciężiej, niż kiedykolwiek. Nie przyjmuje też już żadnych lekarstw.

John Paul Lio

John Paul Lio to chłopiec, który urodził się w Kanadzie. Został tak nazwany, ponieważ przyszedł na świat dzięki błogosławieństwu, które zostało udzielone jego matce przez Jana Pawła II. Mieszkająca w Kanadzie i pochodząca z Chin pani Lio przez lata nie mogła zająć się dzieckiem. Podczas audiencji u Jana Pawła II opowiedziała o swoim problemie.

Papież pobłogosławił jej i zapewnił o swojej modlitwie. Zapewnił też, że wkrótce doczeka się upragnionego potomstwa. Tak też się stało. Pani Lio urodziła syna, którego na cześć papieża nazwała Jan Paweł.

Dawid z Gdańska

Pochodzący z Gdańska Dawid cierpiał na raka nerek. Kiedy z 9-letnim chłopcem było już naprawdę źle, rodzice zabrali go do Watykanu, gdzie w Grotach Watykańskich przy grobie Jana Pawła II modlili się o zdrowie dla syna. Lekarze, którzy nie dawali chłopcu większych szans na wyzdrowienie, musieli się bardzo zdziwić.

Już po wyjściu z krypty chłopiec poczuł się znacznie lepiej i o własnych siłach zaczął chodzić.

Emil Barbar

Emil Barbar urodził się z poważną chorobą mózgu, która uniemożliwiała mu chodzenie. Lekarze nie dawali chłopcu najmniejszych szans na to, że kiedykolwiek stanie o własnych siłach. W 1980 r. pochodzący z Australii chłopiec pojechał wraz ze swoją mamą do Rzymu. Na Placu Świętego Piotra, chłopczyk zawołał papieża. Jan Paweł II podszedł do niego i dotknął jego głowy. Kiedy matka Emila powiedziała, co dolega jej synowi, papież polecił, by udała się z nim do Lourdes. Zapewnił też, że po wizycie w sanktuarium malec znacznie będzie chodzić. Zgodnie z zaleceniem papieża matka zabrała go do miejsca kultu maryjnego.

Kilka tygodni po powrocie do Australii chłopiec zaczął chodzić. Niedawno ukończył studia.

Piotruś

Pochodzący z Polski Piotruś cierpiał na raka mózgu. Zdaniem specjalistów, nie było szans na to, że malec powróci do zdrowia. W 1997 r. zdruzgotana matka wysłała do papieża list, w którym opisała przypadek swojego syna. Wkrótce z Watykanu nadeszła odpowiedź - kobieta znalazła w liście zapewnienie o modlitewnym wsparciu papieża.

Nie minęło zbyt wiele czasu, a wszystkie objawy choroby u Piotrusia minęły. Lekarze po wykonaniu serii badań potwierdzili, że po guzie nie ma śladu.

Amerykanin

Pochodzący ze Stanów Zjednoczonych mężczyzna cierpiął na raka mózgu. Zamożny Amerykanin pragnął przed śmiercią spotkać się z papieżem i jego życzenie się ziściło. W 1998 r. wziął udział we mszy papieskiej, która odprawiona została w Castel Gandolfo. Pomimo tego, że ów mężczyzna był żydem, przyjął Komunię od Jana Pawła II. Po kilku tygodniach Amerykanin wrócił do zdrowia.

Ten niezwykły przypadek opisał kardynał Stanisław Dziwisz. To właśnie znajomy jego przyjaciela doznał cudownego ozdrowienia.

11-letnia Słowaczka

Córka pochodzącego ze Słowacji Tibora Uljackiego ciężko chorowała na białaczkę. W 2002 r. zrozpaczony mężczyzna w trakcie audiencji poprosił papieża o modlitwę w intencji córki. Dziewczynka wróciła do zdrowia.

Rok później zdrowa już młoda Słowaczka przyjęła komunię z rąk Jana Pawła II podczas Mszy, która została odprawiona w Bratysławie.



Źródło: <http://niewiarygodne.pl>

Droga do świętości – KOMIKS



Świętość wydaje się celem trudnym, osiągalnym tylko dla ludzi zupełnie wyjątkowych albo dla tych, którzy odrywają się całkowicie od życia i kultury swojej epoki.



Nic tak nie jest potrzebne człowiekowi jak Miłosierdzie Boże - owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabość ku nieskończonym wyżynom Świętości Boga.



Tak jak sól nadaje smak pożywieniu i jak światło oświeca ciemności, tak świętość nadaje pełny sens życiu, czyniąc je odblaskiem chwały Bożej.



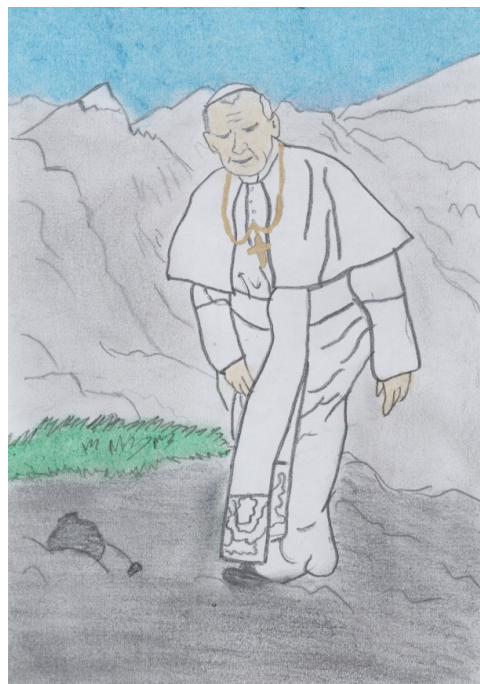
Czy dziś można być świętym? Gdybyśmy mieli liczyć wyłącznie na ludzkie siły, cel ten rzeczywiście zdawałby się nieosiągalny.



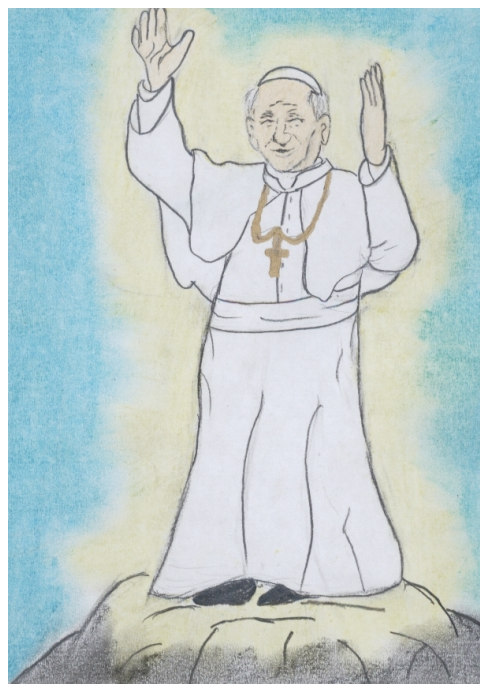
Święci zachęcają wierzących naszych czasów, aby nie cofali się w obliczu trudności, jakie stawia przed nimi wierność wymogom wiary.



Młodzi, nie lękajcie się świętości! Wzbijajcie się na wysokie szczyty, bądźcie pośród tych, którzy pragną osiągnąć cele godne synów Bożych.



Bóg [...] pragnie, aby wszyscy byli święci! Młodzi Przyjaciele, miejcie świętą ambicję być świętymi, tak jak On jest święty!



Wszyscy jesteście wezwane do świętości i tylko święci mogą odnowić ludzkość.

Ilustracje: Patrycja Mikos kl. III gim.

Oko w oko ze Świętym - reportaż

Ludzie z całego świata pragnęli poznać papieża - Jana Pawła II. Chcieli go zobaczyć i poznać osobiście. Wiara w uzdrawiającą moc papieską zbliżała ich do niego. Mieszkańcy Olszyn mimo ogromnej odległości starali się być jak najbliżej Niego. W tym celu wielu naszych parafian wyjeżdżało na pielgrzymki, do miejsc odwiedzanych przez Ojca Świętego oraz do Watykanu.

Jednymi z niewielu osób z naszej miejscowości, które spotkały Jana Pawła II byli państwo Alfreda i Antoni Niziołek. Wizyta miała miejsce 30.09.2001r. Mimo podróży w trudnych warunkach i długiego oczekiwania wśród pielgrzymów udało im się osobiście spotkać z Ojcem Świętym. Dla tego małżeństwa było to „ogromne niezapomniane przeżycie”. Bilety wydane przez Papieskie Biuro Watykańskie, otrzymali od Ojca Hejmo. Stojąc przed obliczem Papieża z trudem wypowiadali słowa: „Rodzina z diecezji tarnowskiej prosi o błogosławieństwo”.



Kolejną osobą, której dane było spotkać Papieża był pan Dariusz Niziołek. Otrzymał on zaproszenie od ks. Mariana Babuli pracującego w Watykanie. Pan Dariusz był obecny na Mszy Św. w prywatnej kaplicy Jana Pawła II. Po skończeniu Eucharystii każdy kolejno podchodził, aby otrzymać błogosławieństwo. Tak mówi o tej chwili „było to bardzo wzruszające przeżycie, a sam różaniec który dostałem z rąk Ojca Świętego to naprawdę bardzo ważna pamiątka”.



Pani Barbara Gurbisz również przeżyła spotkanie z Janem Pawłem II. Spotkała się z nim dwa razy. Przyczyną spotkań były wyjątkowe okazje czyli pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Pierwsze spotkanie odbyło się w Tarnowie, a drugie w Krakowie. Przez tłum ludzi nie mogła osobiście porozmawiać z Papieżem. Pani Barbara tak opisuje swoje spotkanie „Przeżycia, które są związane z takimi wydarzeniami nie da się w ogóle porównać z siedzeniem w fotelu przed telewizorem. Widzisz mnóstwo ludzi, którzy przeżywają to samo uczucie co ty”.



Osobą, która także spotkała Jana Pawła II była Agnieszka Bąk. Pani Agnieszka dwa razy uczestniczyła we Mszy koncelebrowanej przez Papieża. Odbyły się one w Krośnie i Krakowie. Osobiste spotkanie z Ojcem Świętym miało miejsce na lotnisku w sektorze B5. Odbyło się ono w radosnej i śpiewnej atmosferze. Po tym przeżyciu zostało jej kilka pamiątek np. bilety wstępu do sektorów.

Kolejnymi mieszkańcami, którzy mieli zaszczyt zobaczyć Wielkiego Rodaka byli Państwo Sroka. Pierwsze spotkanie było nieplanowane. Pani Sroka pracując w Domu Pielgrzyma we Włoszech została zapytana przez siostrę zakonną czy zechciałaby wraz z nią jechać na prywatną Mszę do kaplicy Jana Pawła II. Nie udało się jej jednak osobiście porozmawiać z Ojcem Świętym. Po raz pierwszy zobaczyła się z nim po śmierci swojej siostry, która była siostrą zakonną. Została mu wtedy osobiście przedstawiona. Państwo Sroka tak podsumowują swoje wspomnienia: „Przeżycie było wielkie, odczucia były niesamowite, bo wydawało się to wręcz niemożliwe być tak blisko Jana Pawła II”.



Jedną z nielicznych osób, która była w auli papieskiej na Watykanie jest Janina Hołda. Spotkanie odbyło się w 1993 r. i trwało aż jedną godzinę. Spośród wielu tysięcy osób tylko 20 samych Polaków zostało na nie wybranych. To spotkanie dla pani Hołdy było niezapomnianym przeżyciem, które na zawsze utkwіło jej w pamięci.



Eugeniusz Rapała spotkał Ojca świętego aż cztery razy. Jak każdy, przed wizytą u papieża był bardzo zdenerwowany. Całe spotkanie trwało około półtorej godziny. „Tych spotkań na pewno nie zapomnę do końca moich dni” - mówił.



Panie Barbara Bąk Pyzik i Marta Gogola, nauczycielki z naszej szkoły, jako kilkuletnie dzieci uczestniczyły w powitaniu metropolity krakowskiego Karola Wojtyły odwiedzającego parafię Ołpiny.

Pani Bąk-Pyzik mówi, że nie pamięta uczucia zdenerwowania, za to do dziś jest świadoma tego strachu jaki jej towarzyszył przed recytacją wiersza. Pani Barbara do dziś pamięta treść powitania jakie wygłosiła przed Karolem Wojtyłą. Było to dla niej wielkie i niezapomniane przeżycie. Dzięki temu spotkaniu czuje się mocniej związana z Papieżem. Dlatego wszystkie wydarzenia dotyczące jego osoby są dla niej bliższe i ważniejsze niż dla Polaków, którzy nigdy nie mieli okazji go spotkać.



Podsumowując, chciałyśmy pokazać jak silne emocje wywołuje w Polakach postać Jana Pawła II. Każdy kto choć raz spotkał się z naszym Wielkim Rodakiem, docenił własne życie osobiste i duchowe. Mamy nadzieję, że nasz reportaż uwydatnił moc naszego Rodaka, który dotykaniem swojej dłoni odmienił życie tysiącom ludzi. Na koniec przytoczymy wypowiedzi bohaterów naszego reportażu, którym zadaliśmy jeszcze jedno pytanie:

Jak dziś, z perspektywy rychłego wyniesienia na ołtarze Jana Pawła II postrzegają swoje spotkanie z Ojcem Świętym? Co czują?

Pani Barbara Bąk-Pyzik – „Brak mi słów, aby określić uczucia, które towarzyszą mi w związku z faktem wyniesienia osoby Jana Pawła II na ołtarze. Często przywołuję chwile, kiedy jako 6-letnie dziecko miałam możliwość ucałowania rąk Metropolity Krakowskiego, późniejszego Papieża Jana Pawła II a za kilkadziesiąt dni Świętego. Bardzo cenie sobie błogosławieństwo rąk, które położył na moją dziecięcą głowę. W obliczu Jego świętości mam poczucie opieki, wiadomości, że mogę liczyć na Jego pomoc w trudnych sytuacjach życiowych z prośbą o wstawiennictwo u Boga. Tak też było, kiedy gorąco prosiłam o zdrowie dla mojej siostry. Dzisiaj dziękuje za wszystkie łaski otrzymane za przyczyną Jana Pawła II i cieszę się, że miałam możliwość otrzymać Jego błogosławieństwo”.

Pani Agnieszka Bąk Kurcab - Świadomość tego, że Ojciec Święty Jan Paweł II zostanie wyniesiony na ołtarze, zmieniła moje wyobrażenie o Świętości: Zawsze wydawało mi się Święty to ktoś niedostępny, nieosiągalny, „Święty od zawsze”. Teraz wiem, że to nieprawda, że Święci żyją pośród nas, są bliżej niż nam się wydaje. Świadomość tego, że sama byłam tak blisko Świętej - niebawem osoby napętnia mnie dumą. Niesamowita jest myśl, że w Niebie jest osoba, którą miałam na wyciągnięcie ręki, widziałam na własne oczy. Modlitwa do takiego „realnego” Świętego, też ma zupełnie inny wymiar.

To rozmowa z kimś bliskim. Jestem naprawdę dumna i cieszę się, że miałam okazję bycia tak blisko Świętego. To wielkie wyróżnienie. Czuję, że to Święty-przyjaciel.

Pani Barbara Gurbisz - Spotkałam Ojca Św. Jana Pawła II dwukrotnie prawie 30 lat temu. Wtedy była radość i podniecenie, ale chyba słaba świadomość rangi tego wydarzenia. A już na pewno nie sądziłam, że będę o to pytana po 30 latach.

Zawsze było to ważne wydarzenia w moim życiu. Wewnętrznie czułam, jak wielu ludzi wierzących, że mamy do czynienia z człowiekiem wyjątkowym, może świętym. Dziś, gdy to przecucie przybiera realne kształty, zyskujemy pewność, co do tej świętości. Ja osobiście czuję, że muszę się starać dążyć do ideału, gdyż niemożliwe jest, żeby kontakt ze świętym nie zmieniał naszego życia. Choć to trudne jednak na pewno możliwe.

Chciałabym zawsze żyć prawdą i mieć odwagę wprowadzać ją w życie, nawet wbrew opiniom autorytetów XXI w. Uświadamiam sobie, że każde nawet być może błahе wydarzenie, może mieć ogromny wpływ na nasze życie. Dopiero po latach dociera do nas prawda o wielkości człowieka i wadze wydarzeń, których byliśmy świadkami.

Ostatnio miałam możliwość modlić się przy grobie Jana Pawła II. Wróciły wspomnienia i pewność, że On jest już „dostępny” dla wszystkich i wstawia się za nami przed Bogiem. Są to niezwykle chwile, które wspomina się długie lata.

Państwo Alfreda i Antoni Niziołek oraz Dariusz Niziołek - Minęło już ponad 12 lat od naszego spotkania z Ojcem Św. Janem Pawłem II. Często w naszych myślach i rozmowach wracamy do tej pamiętnej daty dn. 03.10.2001r., kiedy to na Placu św. Piotra podczas śródowej audiencji otrzymaliśmy błogosławieństwo od Ojca Św. Ta data wpisana jest w naszej pamięci i głęboko wryta w naszych sercach, gdyż nigdy w życiu nawet przez myśl nam nie przeszło, że będziemy na spotkaniu z Ojcem Św. Janem Pawłem II. Ale ten wyjazd do Rzy-

mu i spotkanie z papieżem zawdzięczamy naszemu synowi ks. Ryszardowi. Już dzień 01.05.2011r., kiedy to Ojciec Św. został błogosławionym był dla nas wielkim przeżyciem. A teraz czekamy na kolejną datę dn. 28.04.2014r., kiedy będzie kanonizacja dokonana przez Ojca Św. Franciszka w obecności Benedykta XVI. Ojciec Św. Jan Paweł II zostanie wyniesiony na ołtarze. Jest to dla nas wszystkich Polaków ogromna radość, możemy być dumni, że to właśnie Polska dała światu nowego świętego, który żył tak niedawno, służył Bogu, kościołowi i ludziom. Dla nas, którzy za jego życia mogliśmy się z nim spotkać osobiście, ucałować Jego papieski pierścień, trudno nam jest to wyrazić słowami, co czujemy w naszych sercach. Będzie to nasz polski nowy święty. A różańce, które mamy od Jana Pawła II są dla nas jak cenne relikwie.

Mamy taką cichą nadzieję, że jak za Jego życia otrzymaliśmy błogosławieństwo od Niego, to teraz, kiedy już będzie świętym „W Domu Swego Ojca” będzie nam wypraszam potrzebne łaski, a my będziemy Go o to prosić.

Pani Janina Hołda - Cieszę się bardzo, że już niedługo Ojciec Święty Jan Paweł II zostanie świętym.

Tak jak i miliony innych ludzi wiedziałam i czułam, że stanie się to w niedługim czasie. Ten dzień, kiedy już zostanie ogłoszony świętym będzie dla mnie również wielkim przeżyciem. Będąc kilka lat w Rzymie, bardzo często uczestniczyłam w różnych uroczystościach z Janem Pawłem II. Oprócz tej prywatnej audiencji, która najbardziej mnie wzruszyła, byłam także na pasterce w Bazylice Św. Piotra oraz na wielu innych uroczystościach. Starłam się jak najczęściej w niedzielę w południe być na placu Św. Piotra. Uważałam, że chwile spędzone z Ojcem Świętym są prawdziwą radością i mogą się więcej nie powtórzyć.

Te wszystkie spotkania z Janem Pawłem II zostały w moim sercu, a wspomnienia o nich ożywają, zwłaszcza teraz w obliczu rychłego wyniesienia Go na ołtarze. Cieszę się bardzo, że dane mi było przeżyć tyle niezwykłych spotkań. Czuję wewnętrzną radość i zadowolenie, że Jan Paweł II zostanie Świętym. Patrząc na moje zdjęcie z Janem Pawłem II, modłę się do Niego i podziwiam Go za to jakim był wspaniałym, godnym naśladowania człowiekiem.

Kremówki papieskie

SKŁADNIKI:

Ciasto francuskie:

- 30 dag masła
- 30 dag mąki pszennej
- 1 jajo
- 1 łyżka octu
- ok. 150 ml ciepłej wody (do uzyskania konsystencji ciasta pierogowego)

Krem:

- 2 budynie waniliowe
- 750 ml mleka
- 5 - 6 łyżek cukru
- 3 - 4 łyżki cukru pudru
- 250 g masła lub margaryny
- 1 opakowanie cukru wanilinowego
- Śmietana 30% (250 g)

Ciasto francuskie:

1. Odważ 10 dag mąki i 30 dag masła. Uformuj z nich kulę maślaną i odłóż do momentu przygotowania drugiej części ciasta. Następnie: 20 dag mąki, 1 jajo, ocet i ciepłą wodę zagnieć jak na ciasto pierogowe, a następnie rozwałkuj.
2. Na rozwałkowane ciasto pierogowe połów przygotowaną kulę maślaną i delikatnie rozprowadź na całości.
3. Tak przygotowane ciasto złóż w kopertę i wstaw do zamrażalnika na 15 minut. Po 15 minutach wyciągnij ciasto i wałkuj w jedną stronę na grubość nie większą niż 1 cm, złóż ponownie tak, aby uzyskać postać kwadratu i odstaw na 15 - 20 min. do zamrażalnika. Czynność tę powtarzaj 4 razy.
4. Gotowe ciasto podziel na dwie części. Pierwszą część rozwałkuj na placek grubości około 0,5

cm, wyłóż na dużą blachę i piecz w nagrzanym piekarniku w temp 210°C przez 15 - 25 minut (aż się ładnie zarumieni). Tak samo upiecz drugą część ciasta.

Krem:

1. Ugotuj dwa budynie w ilości mleka przypadającej na jeden budyń z dodatkiem 3 - 4 łyżek cukru.
2. Wystudzony budyń zmiksuj z miękkim masłem lub margaryną.
3. Śmietanę ubij z cukrem wanilinowym Delecta na sztywną masę. Na koniec dodaj ok. 3 łyżki cukru pudru
(Cukier drobno poddany procesom rozdrabniania kryształków. Idealnie miesza się z innymi składnikami i równomiernie rozpuszcza w masie. Nadaje walory smakowe, a także estetyczne wielu daniom. Idealnie sprawdza się przy produkcji kremów (gdyż nie pozostawia grudek) oraz ciast nadając puszystości lekkość wypiekom.)
i delikatnie wymieszaj.
4. Masę budyniową wymieszaj łyżką ze śmietaną i wyłóż na pierwszą część ciasta francuskiego. Jest to rodzaj ciasta o specyficznej, warstwowej strukturze w postaci cieniutkich listków. Właściwość ta występuje dzięki dużej zawartości tłuszczu, umiejętnemu wałkowaniu i pieczeniu w wysokiej temperaturze.
Krem przykryj drugą częścią ciasta i posyp cukrem pudrem.
5. Gotowe ciasto możesz wstawić do lodówki na 2 godziny. Kremówkę wyciągnij z lodówki na około 20 minut przed podaniem i podziel na porcje.



Smacznego!

Ducha nie gaście!

Niedawno odszedłeś w niebieskie bramy
Nasz Ojciec Święty – został wezwany.
W ostatniej drodze tłumy Go żegnały,
Santo Subito – okrzyki brzmiały.

W wędrówce ziemskiej cały świat przemierzył,
Miliony ludzi do Boga zbliżył.
Gdzie się pojawił, wydawał się święty.
Miał w sobie taką moc – dar niepojęty.

Wszystkich zadziwiał swą pobożnością,
Wszystkich traktował z wielką miłością.
Od Niego biła dobroć wspaniała,
Błoga energia Go otaczała.

Będąc na ziemi, uczynił cuda,
Bo nie świętemu to się nie uda.
Siostra zakonna cudu doznała,
A On to sprawił – komisja zbadała.

Święty na ziemi i Święty w niebie,
Wspieraj nas zawsze w każdej potrzebie.
O to Cię nasz Ojczy naród prosi,
Gorące modły do Ciebie wznosi.

Przed Bożym tronem niech oręduje,
Naszą Ojczyznę od złego ratuje.
A swoją świętość niech na nas zlewa,
Byśmy po śmierci weszli do nieba.

Paulina Niziołek kl. III gim.

Piotr Naszych Czasów

Narodziny Świętych dla nieba są bolesne,
Cierpią Oni długo, dotkliwie – docześnie.
A potem zbawieni cieszą się, oglądając pana,
W potężnej Jego prostocie Piękna,
Dobra, Kochania.

Nasz Papież! Wytrwały uczestnik
cierpień Chrystusowych,
Znękany chorobami czuł, że jest gotowy
Palcami dotknąć zarysów postaci i ran Chrystusa.
Szedł niestrudzony Pielgrzym tej ziemi
drogą do Jezusa.

Przyjaciół świętych i błogostawionych,
Stoi teraz w oknie niebios – uwielbiony.
Z palcem wskazującym na gardło
– jak w ziemski czas,
Aby stamtąd śpiewać oraz nawoływać nas.

Uzdrowiciel duszy i ciała ludzkiego,
Broniący grzeszników od złego.
Błądzącym drogę właściwą wskazuje,
Krzywdzicielom ich winy daruje.

Następca Piotra i Sługa sług Bożych.
Zbolełe serce przed Nim się korzy.
Nauczyciel ukazujący świętość jako życia miarę.
Na ołtarzach świata sprawował Ofiarę.

Duchowy Pasterz do nieba ludzi prowadzący,
Dobry Samarytanin dla cierpiących.
Maryi oddany całkowicie
Przez całe swoje święte Życie.

Wzór życia i umierania dla Pana.
Sił mu dodawała Matka Boska ukochana.
Twarz wzniesiona w górę, przy nim
Krzyż i Częstochowa,
A w sercu cała ludzkość, cała wierna Polska.

Ojczy Świąty!
Że mnie słyszysz, rozumiesz, czuję Twoją pomoc.
Jesteś tak blisko, chociaż mieszkasz
z Niebieskim Domu.
Jesteś mym wzorem, natchnieniem,
nauką, jak żyć trzeba,
By móc służyć innym, by kiedyś sięgnąć Nieba

Paulina Niziołek kl. III gim.

